

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 23 lipca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowa: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agenty: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.



Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo

Waldschleschen

Ządać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39. TELEFON 11-15.

"THE BIO-EXPRESS" (Zielona Łódź) Jedyny letni kinematograf w ogrodzie. Zmiana programu we Wtorki i Soboty.

Dr. Sołowiejczyk

powrócił

choroby dzieci i wewnętrzne.

Andrzeja 4. Telefon 18 47

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk

Wtorek, d. 23 lipca 1912 r.

Dziś: Apolinarego B. M.

Jutro: Krysiyny P. M.

Nóż i pałka.

Zycie uliczne naszego miasta z pod znaku brauninga weszło w znak... nóża i pałki. Wprawdzie nie przebrzmiały jeszcze echa napadu na tramwaj pabjanicki, wprawdzie tu i tam, zwłaszcza na krańcach miasta, pukają jeszcze „spluwy” bandyckie, ale już rządziej, już nie

tak zuchwale jak dawniej. W ostatnich dniach prawie zupełnie ucihły (oby nie w złą godzinę wspomnieć!).

Nie należy się jednak ludzić: łeb hydrze nie został ucięty, nie wypłeniono piekielnego chwastu — zbyt głęboko leżą jego korzenie w podatnym gruncie „złego miasta”. To może tylko chwytowe „zawieszenie broni” spowodowane brakiem odpowiedniej „roboty”, może krótki wypoczynek dla nabrania nowych sił do „pracy” — boć i bandyci muszą mieć swoje wakacje; a może, dzięki nieco energiczniejszemu ściganiu bandytów w ostatnich czasach, przeczuli się ich szeregi i głów „z inicjatywą” zabrakło?

Tak czy owak — na miejsce ściętych lub odstrzelonych łbów hydry odrósł nowo i odrastać będą stale, dopóki nie znikną przyczyny, co odrastaniu sprzyjają.

A tem są: ciemnota, bezład społeczny i opłakane warunki bytu ekonomicznego w całym kraju, a w Łodzi specjalnie.

Geneza bandytyzmu wogóle i typowe curriculum vitae bandyty na gruncie łódzkim wszechstronnie i wielokrotnie

omawiane były na łamach dzienników i najbardziej nawet ograniczony w swych sądach czytelnik musiał z faktów bieżących wysnuć taki wniosek:

trzeba usilnie, wytrwale i z dobrą wiarą przeorywać grunt, jednakowo pod kłosa i pod kłosał podatny, i rzucać weń dobre ziarna oświaty, postępu i sprawiedliwości ekonomicznej.

Gdy dobry posiew na tej roli wszędzie, zagłuszy on kłosał i chwasty szkodliwe. Pielenie, wrywanie pojedynczych chwastów — to babska robota, zmudna i w danym wypadku — bezcelowa: tu chwast wyrwiesz, a tam ci drugi jeszcze bujniej wyrośnie. A trzeba glebę tak uprawić, że by na kłosał plugawy nie było tam miejsca!

Inaczej zawsze jać się będzie krew i zbrodnia będzie panowała wszechwładnie.

Bo spojrzcie tylko i oszczędźcie sami — jako się rzekło na wstępie, — bandytyzm przycichł, na krócej czy dłużej, ale faktem jest, że przycichł ostatnio.

Ale wzamian weźcie do ręki ot, — choćby wczorajszy numer „Kurjera” i w kronice policzcie bójkę i napady. Włosy na głowie powstają i wierzyć się nie chce, że w jednym mieście, w jednym dniu tyle krwi bratniej wylano sobie wzajemnie. Brat — bratulu! — Nie nożem to pałką — nie pałką, to nożem!... Roi się rubryka, jak nieszczęście długa, od zwrotów takich:

„w bójkę z kolegami robotnik X, został pchnięty nożem w plecy...”

„w bójkę ulicznej robotnik Y. — pobity kijami, ręka złamana, rana nożowa głowy...”

„w szynku robotnik Z. — kilka ran nożem w piersi i głowę...”

Pogotowie ledwie nadąży opatrywać rannych, którzy wobec ran ani jutro, ani pojutrze nie staną przy warsztacie. A są i tacy, co wcale już nie wstaną lub w lepszym razie (a może i w gorszym) będą wogóle do pracy niezdolni.

Miejsca w „Kurjerze” nie starcza, by cały raport Pogotowia zamieścić. A przecież prócz Pogotowia opatrują lekarze, felczerzy, którzy o wypadkach podobnych nie zawiadamiają nikogo. Przeważnie nawet, w obawie policji, uczestnicy bójkę wołają płatny opatrunek u felczera lub doktora.

Zastraszające objawy zdżyczenia obyczajów i upadku zasad przeciętnej moralności wyrażają się w tem, że rozprawy nożowe, i krwawe bójkę uliczne, będące do tej pory przywilejem mętów społecznych, znajdują zwolenników w klasie robotczej. Krwawa kronika bójkę roi się od nazwisk robotników fabrycznych i drobnych rzemieślników.

Charakterystycznym jest, że wszystkie wypadki bójkę mają miejsce po uprzednim pijanństwie, charakterystycznym również, że przeważnie wynikają z przyczyn błahych zupełnie, lub wcale bez powodu.

To może długo tłumione uczucie krzywdy, niesprawiedliwości i wieczystego poniżenia, to może gorzycz życia nieświadomie wzbiera i kipie w tych piersiach zapadłych i w mózgach ciemnych, wódką podnieconych... I oto ręce jeszcze od pracy czarne chwytają za nóż, za pałkę i dają ujście tym buntom, co się w mrokach duszy rodzą.

Bić byle kogo i wszystko jedno za co! Więc takiegoż pokrzywdzonego parajasa, taką jak on sam ofiarę społecznego bezładu.

Uczciwie dotąd choć czarne r... robotnika płamą się krwią braterską i jać złości zatruwa mroczną duszę. Idźcie za robotnikiem od chwili, gdy po wypłacie wyjdzie z fabryki. Mizerne groszaki, płon tygodniowej galerniższej pracy, smętnie pobrząkują w kieszeni. Co pierwej z nimi począć? — potrzeba co najmniej trzy razy tyle: w sklepiku dług, komorne, na chleb dla żony, dla dzieci, najmłodsze chore... doktoraby trzeba... a tu mu jeszcze karę potrącili... Jak z tem do domu przyjsić... Et... wypije „jednego” dla kuraju! Więc — do szynku!

Kompanja zawsze się znajdzie... Po jednym" przyjdzie "drugi"... a dalej jak płatka. Zakurzy się we łbie, zerwie się w piersi bunt na to podle życie i... bić!

Kto pod ręką — nieprzyjaciel... O! i bójka gotowa.

A z bójki rozmiecie się wychodzi: nie jeden to i wcale nie wyjdzie, jak go dobrze „majehrem pod żebro sztaćną...”

I rośnie krwawa kronika, dokument zezwierżenia i dowód ciemnoty — matki wszelakiego występku. A przecież są między solidnymi obywatelami i tacy, co sądzą, że wystarczy sprawę policji przekazać, a zniknie w Łodzi bandytyzm i bójki krwawe ustana!... Są tacy, co nie wiedzą, że policja może zwalczać tylko wyniki tego stanu rzeczy, z przyczynami musimy walczyć wszyscy solidarnie i wytrwale „nieść przed ludem oświaty kaganek...”

Kato.

Przeciwko

„umiarkowaniu”

Mielłszy niejednokrotnie sposobność zaznajomić czytelników na tem miejscu z ciekawymi artykułami ks. Eugenjusza Trubeckiego, wydawcy i redaktora jednego z najpoważniejszych tygodników rosyjskich, „Moskiewskiego Jeżoniedielnika”.

Ks. Trubeckoj to jeden z tych działaczy społecznych rosyjskich, których imię starczy za program. To też wiadomo, że zawieszona dalsze wydawnictwo tygodnika swego i usuwa się z widowni politycznej, przyjęta została przed półtora rokiem ze szczerym żalem, zarówno przez umiarkowane społeczeństwo rosyjskie, jak i przez społeczeństwo polskie.

Ks. Trubeckoj był zdania, że rozwydrzenie się nacjonalizmu uniemożliwia mu działalność publicystyczno-polityczną i usunął się z widowni, ażebym, gdy nadejdzie stosowna chwila, ując znowu za sztandar, na którym wypisał: „lojalność i poszanowanie prawa”. Chwila ta obecnie nastąpiła: trzecia Duma, Duma szowinizmu nacjonalistycznego, skończyła żywot swój, społeczeństwo rosyjskie przystąpić ma wkrótce do wyboru „najlepszych z pośród siebie” do nowego parlamentu rosyjskiego. I w takiej ważnej chwili ks. Trubeckoj uważa za stosowne zwrócić się do społeczeństwa z miarodajną radą swoją.

W artykule, zamieszczonym w „Rusk. Wied.”, daje dosadną charakterystykę dotychczasowego przedstawicielstwa narodowego rosyjskiego i w ten sposób, drogą niejako pośrednią, przez wykazanie błędów przeszłości, ostrzec chce od błędów przyszłości.

Rosyjskie przedstawicielstwo narodowe w obecnej swej formie znajduje się, zdaniem księcia, na drodze do przemiany w instytucję nie tylko bezużyteczną, ale wprost szkodliwą, a to głównie z tego powodu, że pieczęć, jaką Duma przykładła do zarządzeń władzy, jest conajmniej dodatkiem zupełnie zbędnym.

Najbardziej nieograniczona i wolna od kontroli władza obawia się odpowiedzialności i chętnie ją składa na drugich. Dlatego też przedstawicielstwo narodowe, gotowe każdej chwili wziąć na siebie odpowiedzialność za wszelkie czynny rząd, może w wieju wypadkach stać się nie tylko wygodnym, ale bardzo nawet cennym ogniwem w mechanizmie administracyjnym.

„Za czasów „starego porządku” — wywodzi dalej książę — wszelkie zarządzenia rządu względem polaków, finlandczyków i innych obcoziemców spadały na odpowiedzialność rządu. Dziś jest on w posiadaniu pieczęci Dumy państwowej.

Kiedy wypada ciemnieć jaki Bogu ducha winny naród, na widowni ukazują się gotowi zawsze do usług przedstawiciele narodu po to, aby w odpowiedniej chwili zawołać: „krew jego na nas i na dzieci naszej!” Dla władzy jest to, oczywiście, jak słusznie zaznacza

książę, bardzo wygodne, ale szkodliwe dla narodu i państwa.

Dawniej, kiedy naród nie brał czynnego udziału w zarządzeniach władzy, możność zycziwych stosunków pomiędzy poszczególnymi narodowościami nie była wykluczona. A dziś?

„Dziś jest pod tym względem zupełnie inaczej. Dzięki pieczęci Dumy państwowej, wszystkie zarządzenia władzy nabierają pozornego związku z narodem. Przedstawicielstwo narodowe, popierające rząd w jego tendencjach nacjonalistycznych, zaszczenia obcoziemcom myśli, że nie przedstawiciele władzy, lecz cały naród rosyjski odpowiada za krzywdy, jakie im się dzieją. Są przecież projekty ustawodawcze, które to jedynie mają na celu. Całe up. znaczenie projektu chełmskiego sprawadza się do tego, że symboliczny rozbiór Polski dokonany został rękami przedstawicieli narodu. Jest to tylko demonstracja antypolska, mająca pokazać, że przedstawicielstwo narodowe, że Duma pochwała politykę nacjonalistyczną w Królestwie Polskiem”.

Ks. Trubeckoj główną winę tego obniżenia poziomu przedstawicielstwa narodowego zwała na październikowców, którzy wszystko robili pod sztandarem utrzymania Dumy, ustrzeżenia jej od rozwiązania, pod hasłem „umiarkowania”. I owo właśnie „umiarkowanie”, którego październikowcy używali jako płaszczyka do pokrycia swej nicości i służalczości, to, zdaniem autora, największe nieszczęście przedstawicielstwa narodowego.

„Zaprawdę — woła — od umiarkowania, z jakim bronią oni spraw narodowych, ginie ojczyzna! Czas już najwyższy, abyśmy się zbudzili i dali wyraz swej woli. Bo inaczej nasze „umiarkowanie” w miłości do sprawy ogólnej sprowadzi na nas takie klęski, wobec których zblednie pamięć Cuszmy. Potrzebujemy reprezentacji narodowej, nie — mundurowej. Pieczęć, którą kładzie na zarządzeniach władzy większość Dumy państwowej, narodowi rosyjskiemu potrzebna nie jest. Niepotrzebni nam są i przechowujący tę pieczęć posłowie”.

Kończy uwagi swoje ks. Trubeckoj apelem do październikowców, żebym przy nadchodzących wyborach do 4 Dumy ustąpili innym, godniejszym. „Potrzebujemy takiej reprezentacji, która mogłaby zmusić do szanowania jej, a dlatego trzeba umieć zginać z honorem. Kto dba tylko o własne bezpieczeństwo, nie może w nikim budzić szacunku”.

O czwartej Dumie.

Październikowiec Jeropkin wyowiada w gazecie „Golos Moskwy” różne przypuszczenia co do IV Dumy. Skład przyszłego przedstawicielstwa narodowego, według prognozy p. Jeropkina, nie będzie żadną niespodzianką.

„O ile konjunktury polityczne możliwe są do przewidzenia — pisze p. Jeropkin — można przypuszczać, że skład IV Dumy będzie taki sam, jak III Dumy; zmienią się poszczególne osoby i postowie, lecz większość stanowić będą październikowcy i nacjonalisci.

„Październikowców wysła ziemstwo, nacjonalistów — ludność rosyjska kraju Zachodniego; posłowie opozycyjni przejdą na kresach i w większych miastach, głównie w drugiej kurji.”

P. Jeropkin nie decyduje się jednak twierdzić, że taki skład przedstawicielstwa odpowiada nastrojowi politycznemu ludności. Za rękojmiej trafności swego prorocтва uważa on natomiast obecny system wyborów, który mechanicznie daje przewagę pewnej klasie społecznej.

Znaczenie ataku włochoń na Dardanele.

Wobec nowego ataku włochoń na Dardanele nasuwa się mimowoli pytanie, jaki plan mieli oni, narażając okręty swoje na wielkie niebezpieczeń-

stwo. Nie ulega bowiem wątpliwości, że musieliby wiele ludzi i okrętów poświęcić, aby dopłynąć do Konstantynopola, który musi uchodzić za ostateczny cel sforsowania Dardanelów.

Ale nawet w takim wypadku nie znaczyłyby to, że przedsięwzięcie uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem. Walka z dzielnymi wojskami tureckimi i wyładowanie wojsk włoskich w Konstantynopolu musi z góry uchodzić za niemożliwe.

Pozostaje zatem bombardowanie stolicy. Ale jakżby cel miałyby ono? Ofiarą pałyby domy dzielnicy europejskiej, a własność turecką, jako położoną bardziej w głębi kraju, pozostałaby nieknięta. Nawet w razie, gdyby włochoom udało się zdobyć i obsadzić Konstantynopol, to i tak przez to niewieleby zyskali.

Stolica oddawna przestała być sercem Turcji, jak to okazuje się z ostatnich ewolucji wewnętrznych. Serce Turcji jest o wiele większe i rozszerza się na cały świat muzułmański.

Doświadczyli już tego włos, jak również i trudności, z jakimi połączone jest zdobycie kraju od sirony morza. Jeśli mimo to odważyli się na bezbezpieczny i bezcelowy krok, to widocznie zrobili to w innych celach. Według ich przekonania ostrzelanie Dardanelów może wpłynąć na Turcję do ustępstw i do rychlejszego zawarcia pokoju i zarazem ożywi patriotyzm włochoń, który zdaje się meco usypiać.

Do tego dochodzi trzeci motyw. Niedawno oświadczył prezes ministrów w parlamencie tureckim, że Turcja odpowie nowem zamknięciem Dardanelów na nowy atak floty włoskiej.

Włochy kombinowały, że ołhrymie straty jakie poniosł handel europejski przez zamknięcie Dardanelów w kwietniu, co doprowadziło do znanych kroków mocarstw, obecnie wywołają jeszcze z większą siłą i zmuszą mocarstwa do energicznego skłonięcia Turcji do zawarcia pokoju.

Czy kombinacje te będą słuszne wydać się rzeczą mało prawdopodobną. Mocarstwom nie zależy zupełnie na tem, czy Trypolis będzie własnością Włoch czy Turcji.

Jeśli zaś Turcja pod presją mocarstw zdecyduje się na zakończenie wojny i wyrzeczy się zwierzchnictwa nad Trypolisem, wybuchnie niezawodnie wśród muzułmanów tak groźny ruch, że państwa, mające styczność z nimi, jak Anglja i Francja byłyby w poważnem niebezpieczeństwie.

Jest zatem rzeczą więcej, niż prawdopodobną, że mocarstwa presji na Turcję wywierać nie będą, lecz zostawią włochoom samym troskę o wywikłanie się z afery, która nie przedstawia się tak łatwą, jak pierwotnie wydawało się.

Wystawa prasowa.

Z końcem bieżącego miesiąca otwarta zostanie w Moskwie, jak już donosiliśmy, wystawa prasowa, która obejmie wszystkie wydawnictwa, jakie się w ciągu roku bieżącego ukazały w państwie rosyjskiem. Szczegół charakterystyczny wystawy stanowi okoliczność, że reprezentowane na niej będą wydawnictwa w 53 językach. Coś podobnego możliwe jest, oczywiście tylko w wielojęzycznym państwie rosyjskiem.

Wystawa mieścić się będzie w gmachu jednej ze szkół miejscowych, gdzie zajmie 16 dużych pokoiów. Wystawa tegoroczna jest siódmą z kolei: pierwsze cztery urządzone były w Petersburgu jedna w Sofji i jedna w Belgradzie.

Z okazji wystawy tej organizator jej Toporow w rozmowie ze współpracownikiem „Utra Rossi” stwierdził, że zamysłowanie do słowa drukowanego w państwie rosyjskiem wzrasta z roku na rok. Dowodem najmowniejszym tego są cyfry: przed laty 5, w r. 1907 na rynek księgarski w państwie wypuszczono 17 tysięcy wydawnictw, w r. 1911 cyfra ta dosięgła 82 tysięcy, a w roku bieżącym sądząc z pierwszego półrocza, dojdzie do 36 tysięcy. Głównymi dostawcami wydawnictw są, oczywiście, Moskwa i Petersburg.

Wystawa obecna urządzone została z okazji jubileuszu 1812 roku, bę dzie też

miała jedną salę, poświęconą specjalnie wydawnictwom dziejowym. Wystawa trwać będzie od 30 lipca do 14 sierpnia.

Łęcha aresztowań.

„Wieczernieje Wremja” donosi ze źródła dobrze poinformowanego, że aresztowanie agenta „ochrony”, Rakowskiego, oraz dziennikarzy Rumanowa i Stembo, było zupełną niespodzianką dla prezesa ministrów, Kokowcowa, który wcale nie był uprzedzony zarówno o aresztowaniach, jak i przyczynach ich. Aresztowania miały na celu wykrycie niektórych dokumentów zaginionych, których jednakże nie odnaleziono.

Opowiadają, że oprócz agenta Rakowskiego w sprawę tę wmieszany jest ktoś jeszcze. Rumanow prawdopodobnie będzie wkrótce uwolniony. Rola pozostałych zarysowuje się w świetle bynajmniej nie-pochlebnem.

Twierdzą, że jeden z dziennikarzy w przededniu aresztowania rozmawiał z prezesem ministrów, Kokowcowem.

Drugi kongres międzynarodowy wychowania moralnego.

Dnia 22 sierpnia r. b., w Haadze rozpoczną się obrady drugiego kongresu międzynarodowego wychowania moralnego.

W szczegółach programu znajdujemy następujące uwagi zasadnicze:

Kongresowi obca będzie propaganda na rzecz jakiegokolwiek grupy lub jakiegokolwiek poglądów. Wszyscy ci, którzy interesują się kwestjami wychowania moralnego, niezależnie od swej religji, narodowości, sekty i zasad, znajdują w jednakowej mierze sposobność wygłoszenia swych poglądów i omówienia ich z osobami przekonani innych.”

Pierwszy kongres odbył się przy udziale 1,800 osób w Londynie, przed czterema laty. Na kongresie tym, który był zorganizowany pod protektorem ministrów oświaty siedemnastu państw, kwestje wychowania moralnego były rozpatrywane z zupełną bezstronnością ze stanowiska świeckiego i duchownego, bez okazywania pierwszeństwa temu czy innemu światopoglądowi.

Podobna będzie też myśl przewodnia kongresu w Haadze. Przy wyborze tematów, komitet starał się o dobranie takich, które będą interesujące dla wszystkich światopoglądów. Kongres nie będzie zresztą formułował żadnych wniosków, z wyjątkiem wniosków natury administracyjnej.

Tematy rozpraw i raportów podlegają ugrupowaniu następującym:

I. Różne punkty widzenia: a) punkt widzenia religijny i świecki, b) punkt widzenia społeczny i narodowy, c) punkt widzenia praktyczny;

II. Wychowanie fizyczne, jako czynnik urabiania charakteru;

III. Wychowanie moralne młodzieży: a) wychowanie moralne w szkołach normalnych i wojskowych, b) urabianie charakterów w rodzinie i w społeczeństwie, c) urabianie charakterów w szkołach średnich;

IV. Urabianie charakteru u dzieci anormalnych.

Uczestnikom kongresu rozstane będą raporty, złożone w liczbie kilkuset, które nie będą odczytywane na posiedzeniach, a nad którymi tylko toczyć się będzie dyskusja.

Po zakończeniu kongresu opublikowane będzie dokładne sprawozdanie z jego obrad.

Z Indo-Chin.

—△—

(Koresp. własna N. K. Ł.)

Gao-Bang (Tonkin) w czerwcu.

Wyjechałem z Łodzi do Paryża kilka lat temu, by zaciągnąć się do legjonu cudzoziemskiego. Początkowo służyłem przez dwa i pół roku w Afryce, poczem wysłano mnie do Tonkinu, gdzie mam pozostać dwa lata.

Jestem z tego zadowolony, ponieważ gdyby nie wysłano mnie do Tonkinu, musiałbym jechać do Cassablanka, gdzie musiałbym uwijać się za marokańczykami, co niebardzo było by mi do smaku.

Krajobrazy afrykańskie w porównaniu do chińskich są niczem.

Obrzynie góry skaliste, porośnięte różnymi krzewami, z pomiędzy których z szumem wytryska strumień, spadając w bezdenne przepaście.

Kręte, górskie i niebezpieczne drogi sprawiają imponujące wrażenie.

Lasy przeważnie są dzikie i niedostępne, pełne różnorodnego ptactwa i małp, skaczących po drzewach.

Kiedy stoimy na warcie w nocy, raz po raz rozlegają się ryki tygrysów, których w Tonkinie jest pod dostatkiem.

W początkach po przyjeździe moim do Chin, nie mogłem rozróżnić mężczyzn od kobiet, gdyż jak jedni tak i drugie noszą spodnie, oraz długie włosy i chałaty. Rozpoznać ich można tylko po kapeluszach, gdyż kobiety noszą płaskie i bardzo szerokie, mężczyźni zaś spiczaste.

Mężczyźni do dwudziestu kilku lat wyglądają jak dzieci, są bowiem zupełnie bez zarostu.

W późnym wieku noszą brody, które jednak tak komicznie im rosną, że nie można powstrzymać się od śmiechu.

Zarost ten anamici nazywają „lum-lum“.

Klimat dla Europejczyków jest wprost zabójczy. Panują ciągłe mgły, ze zgnitych i mokrych pól ryżowych unoszą się wycieki niezmiernie szkodliwe dla organizmu. Panuje tu stale febra. Prócz tego strzedz się trzeba przed groźnymi porażeniami słonecznymi.

W koszarach musurujemy się od 5 i pół do 8 rano i od 3 do 5 po południu. Reszta dnia jest zupełnie wolną.

Każdy z legionistów zostałby się w Tonkinie chętnie, gdyby nie różne panujące tu choroby, jak naprz. dyzenterja i choroba nerek, na które wielu umiera.

Każdy z legionistów, jeśli podczas siedmioletniej służby w Tonkinie nie chorował, zostaje nagrodzony medalem. Dowodzi to jakie są tu warunki zdrowotne.

Zośd płacą nam tutaj b. dobry:

przez pierwsze 5 lat 1 franka dziennie, później zaś więcej.

Jedzenie mamy obfite z sześciu dań, nie jest to wszakże za dużo, gdyż po przebyciu kilku miesięcy, każdy staje się bladej, podobny do jakiegoś suchotnika.

Ja tu jestem odkomenderowany na dwa lata i ufam, że je przetrzymam.

Józef L—ski.

Wojujący klerykalizm.

—oo—

Kler katolicki, po wielu niefortunnych wystąpieniach, zdyskredytował się ostatecznie rzuceniem klątwy na „zaraniarzy“, która to klątwa zamiast osiągnąć spodziewany, odniosła wręcz przeciwny skutek.

Dowodem powyższego choćby to, iż „Zarania“ przychodziła do Łodzi za ledwie nieznaczna ilość i to tylko dla prenumeratorów — większość mieszkańców — nawet nie wiedziała o istnieniu owego pożytecznego czasopisma.

Z chwilą kiedy prasa postępową z oburzeniem napiętnowała średniowieczny inkwizycyjny czyn biskupów polskich, wzrosła nagle i niepomierne ilość czytelników „Zarania“ w Łodzi.

Do redakcji naszej zgłaszano się po okazowe numery, nawet jedno z większych biur miejscowych, przyjmujących prenumeratę gazet, zwróciło się do nas po adres redakcji „Zarania“, gdyż zaczęto się licznie dopominać o nie.

Dziś niemal u każdego sprzedawcy gazet można dostrzedz umieszczony na widocznym miejscu numer „Zarania“ i to nie tylko w Łodzi, lecz w okolicach podmiejskich, oraz w Pabjanicach i Zgierzu.

Książa wojują na swój sposób ze sprzedawcami gazet, wszakże liczba buntujących się „owieczek“ rośnie z dniem każdym.

Ze prawdopodobnie dzieje się tak i w innych miejscowościach kraju, dowodem przytoczone poniżej z ultrakatolickiego „Słowa“ rozporządzenie władzy djecezyjalnej płockiej.

Brzmi ono jak następuje:

„Ponieważ w niektórych, zresztą bardzo nielicznych parafjach (?) parafianie dotąd nie powstrzymali się od czytania „Zarania“ i in. pism bezbożnych i podrywających wiarę w posłannictwo kościoła, przeto władza djecezyjalna płocka ponowiła swe rozporządzenie o zakazie czytania przez katolików pism wyżej wspomnianych. Książa proboszczowie względem niepoprawnych słowach mają kary kościelne, o czem wierni wspomnianych parafji mają być pouczeni. Podobnym następstwom ulegną rodzice, oddający

swe dzieci na naukę do Sokołowski i Gołotczyzny, ponieważ zakłady te szkodliwie oddziaływują na religijne wychowanie młodzieży wiejskiej“.

W rozporządzeniu tem dyszy nienawisć już nie tylko do „zaraniarzy“, ale do ognisk, które sięją oświatę, kulturę, etykę i zamiłowanie do pracy, nienawisć do uczelni, których każdy dobry obywatel — polak pragnąłby widzieć jak najwięcej w kraju.

Jakie świadectwo, przytoczone wyżej rozporządzenie, daje kulturze i patriotyzmowi naszego kleru — wyjaśniać chyba zbyteczne.

Dziw tylko, że szlachetniejsze jednostki z pomiędzy katolickiego duchowieństwa (wierzymy bowiem, że takie istnieją) nie otrząsną się z poniżających ich godność więzów i nie zaprotestują przeciwko kołtuńskiemu wstępczemu swych zwierzchników.

Yang.

Wiadomości ogólne.

○ **Cyrcularz o eksterminacji żydów.** Ministerjum oświaty rozestalo do okręgów naukowych, w uzupełnieniu zeszłorocznego cyrcularza, nowy cyrcularz o dopuszczaniu eksterminacji żydów do egzaminów w gimnazjach, szkołach realnych i w komisjach egzaminacyjnych, egzystujących przy zarządach okręgów naukowych.

Według cyrcularza tego norma procentowa stosowana może być do eksterminacji żydów jedynie przy zdawaniu na maturę lub na świadectwo z ukończenia szkoły realnej, w stosunku do ogólnej liczby zdających. Jeżeli w wypadku takim liczba żydów będzie przewyższała określoną przez normę procentową ilość, to następuje losowanie, którego procedurę określają poszczególne rady pedagogiczne i przewodniczący komisji egzaminacyjnych.

Bez żadnych ograniczeń dopuszczani są żydzi do egzaminów z kursów klas niższych, do klasy średniej włącznie.

Nie stosowane są również żadne ograniczenia do kobiet, które zdały egzaminu dodatkowego z poszczególnych przedmiotów.

Norme procentowej nie podlegają i ci żydzi, którzy, posiadając już świadectwo dojrzałości, pragną zdawać powtórne egzaminy, w celu otrzymania wyższego stopnia.

○ **Uwolnienie warunkowe.** Praca komisji specjalnej, utworzonej pod przewodnictwem wiceministra sprawiedliwości, Wierowkina, dla ułożenia instrukcji w sprawie stosowania ustawy o uwalnieniu terminowem, zbliża się ku końcowi.

Instrukcja jest już prawie gotowa i obejmuje wszystkie szczegóły stosowania ustawy tej do rozmaitych rodzajów przestępstw.

Instrukcja postanawia między innymi, że w razie dobrego sprawowania się ustawa o uwalnieniu warunkowem stosowana być może, na wniosek naczelników więzień, także do osób, skazanych za przestępstwa państwowe, czego dotąd nie było.

○ **Nowa kategoria zapasowych.** Ministerjum wojny, po porozumieniu się z ministrami marynarki i spraw wewnętrznych, ustanowiło od r. b. nową kategorię żołnierzy zapasowych z pośród palaczy samojazdowych.

Ze świata.

□ **Biuro prasowe katolickiego zjazdu skargowskiego w Krakowie** prosi nas o zaznaczenie, że łącznie z uroczystościami jubileuszowemi w Krakowie, w dniach 25, 26 i 27 września b. r., odbędzie się w dniach 25 i 26 września katolicki zjazd, w którym wezmą udział rodacy z całej Polski.

□ **Tragikomedja.** Dzienniki wiedeńskie donoszą o następującej istnej tragikomedji sądowej: Na przedmieściu Ragnitz pod Gracem, robotnik Katzler, przechodząc przez las ujrzał człowieka, który powiesił się był na drzewie. Katzler wdrapał się na sąsiednie drzewo i odciął wisielca, który runął na ziemię, potłukł się nieco o korzenie drzewa, zresztą, jednak przyszedł niebawem do siebie i odszedł do domu.

Po kilku dniach otrzymał Katzler wezwanie do sądu. Z tryumfem opowiadał, że idzie po nagrodę za uratowanie życia. Jakież było jego zdziwienie, kiedy odczytano mu, iż oskarżony jest o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia przez... nieostrożne obcięcie wisielca. Wśród ogólnej wesołości publiczności odbyła się sprawa. Katzlera oczywiście uwolniono. Po wyroku Katzler zawołał: „Przysięgam, że gdybym cały las wisielców spotkał, żadnego nie odetnę“.

□ **Ucieczka Abdul-Hamida.** W Wiedniu krążyły niepotwierdzone pogłoski o ucieczce w sobotę wieczorem b. sultana Abdul-Hamida, uwięzionego w willi Allatini w Salonikach. Ucieczkę miał przygotować faworyt Abdul-Hamida, Ized-pasza, Sultana wykradł się przebrany za damę haremową.

□ **Obrazek „akcji“ wyborczej.** Gdy sekretarz Latta, Allen, w Waszyngtonie, otwierał adresowany do niego pakiet, znalazł tam piekącą maszynę, nabitą 6 funtami dynamitu, z palącym się lontem, który na szczęście szybko ugasił.

□ **Syn wyrodny.** Student Mielicz zamordował w Białogrodzie swoich rodziców starszoków, aby prędzej przyść w posiadanie majątku. Mordercę uwięziono.

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

— Możemy wydawać dwa tysiące rocznie? — zapytali go. — Tak — odparł — nawet cztery razy tyle! — Niedawno właśnie orzerzucili manuskrypt „Zródła Zarazy“.

— A więc niech będzie trzy tysiące rocznie — powiedziała Geraldyna do Henryka. Stosownie do tego dochodu, uplanowała urządzenie ich życia. Henryk nic nie powiedział paniom z Dawes Road, że czynsz ich mieszkania wyniesie trzysta funtów rocznie, że umiłowanie będzie kosztowało wyżej tysiąc funtów i że Geraldyna ma wydawać dwieście funtów rocznie na toalety. Obawiał się, by matka nie dostała apopleksji, a ciocia Anetka — ataku nerwowego.

Ślub odbył się w kościele. Wszakże nie to martwiło potajemnie panią Knight i ciocię Anetkę; wszyscy uczeni metodyści biorą ślu-

by w kościele. Martwił ich niewymownie fakt, że Henryk nie chciał zdradzić miejsca pobytu, podczas miodowych miesięcy. Mówił jedynie, że Geraldyna skłonna była do wyjazdu do Paryża, on jednak stanowczo oparł się temu („Bardzo słusznie“, zauwazyła ciocia Anetka), poza tem nie więcej powiedzieć nie chciał. Więc po ceremonji ślubu, ta odpowiedzialna za siebie para zniknęła na jakieś dwa tygodnie w nieznanem i nieodgadnionem. I oto teraz wyłonili się z nieznanego i nieodgadnionego i z pomocą czterech służących, przygotowali się siedząc w swoim salonie, do podtrzymania życia w pani Knight i w cioci Anetce, w przeciągu pięciu godzin.

Usłyszeli dzwonek na końcu swego apartamentu.

— Przygotujmy się do przyjęcia kawalerji — powiedziała Geraldyna, siedząc wyprostowana w swej błękitnej sukni na zielonej kanapie stojącej na środku ogromnego salonu. Poczem ujrawszy twarz Henryka zerwała się, pobiegła do swego małżonka i wycisnęła mu na czole słodki pocałunek. — Nat, droższy, ja nie myślałam o tem! — wyszeptala zachwycającą. On uśmiechnął się. Ona pobiegła zająć swoje miejsce, właśnie przed otworem drzwi.

— Mr. Dóxej — powiedz — nowa noko-

lowka, całkowicie ubrana w biel i czerni całkowicie przekonana o dystynkcji jej nowych państwa. Wszedł mały Dóxej, jak zwykle zaniedbany, i pod widocznym wrażeniem otaczającego go przepychu.

— Mój drogi Dóxej — powiedziała pani domu. — Jak to pięknie z pana strony, że odszukał nas pan tak wcześnie!

— Jak się masz, Dóxej? — spytał Henryk, wstając.

— Niewymownie się cieszę, że widzę państwa — zaczął Dóxej, kładąc swój starannie zachowany kapelusz na krześle. — Mam nadzieję, że nie przeszkadzam. — Uśmiechnął się. Nie mam wiele czasu. Uważasz mój przyjacielu — zwrócił się do Henryka:

— Przeczytałem twoją „Miłość w Babylońskie“ jeszcze raz, i mam zamiar przerobić ją na scenę — szczególnież zdarzenie z obrazem, wiesz, nadaje się do tego. Wspomniałem o tym zamiarze dyrektorowi teatru Prince, który ogromnie zapalił się tym projektem.

— Sądziysz, że rzeczywiście zajął go ten projekt?

— Wien o tem napewno — ciągnął po małej przerwie, Dóxej. — Naszkicowałem już plan, a teraz przychodzi cię prosić o pozwolenie i udział w zyskach, jeśli zgodzisz się na to, przyjacielu.

Z Cesarstwa.

Δ Przyjęcie wydalonych. Minister oświaty pozwolił przyjąć z powrotem do uniwersytetu Petersburskiego 75 studentów, wydalonych w r. zeszłym za rozruchy.

Δ „Dowody rzeczowe“. — „Russkije Słowa“ otrzymało tej treści depeszę z Bodaibo:

„Rewizja sędziowska ustaliła, że T-wo kopalni leńskich w celu zamaskowania istotnego obrazu zajęć z dnia 4 kwietnia r. b. zainscenizowało rozrzucenie dowodów rzeczowych na placu, gdzie miała miejsce strzelanina.

Specjalnie w tym celu wynajęci robotnicy wyłamywali drgi z płotów, rozrzucali również szczątki beczek, kilka z korzeniami wyrwanych drzewek i dziegię cegieł“.

Mówią, że angielscy akcjonariusze kopalni leńskich postanowili wystąpić na miejsce własną komisję celem zbadania i ustalenia sprawy.

Z LITWY I RUSI.

X Statystyka zamachów samobójczych. Od 1 (14) stycznia do 1 (14) lipca r. b. zarejestrowano w Wilnie 126 zamachów samobójczych, w tym 75 popełnionych przez mężczyzn i 51 — przez kobiety. Według wyznania śród samobójców było: 53 katolików, 34 prawosławnych, 22 żydów i 2 ewangelików, tudzież 17 religji nieznaney. — Cztery piąte ogółu samobójców usiłowało się otruci.

W 27 wypadkach zamachy zakończyły się śmiercią desperatów.

Pod względem zawodu, wśród samobójców najwięcej było szewców, oraz służby domowej.

Wiadomości krajowe.

+ Wystawa rolnicza. W ciągu dni 24, 25, 26 i 27 sierpnia r. b. w Staszowie, gubern. radomskiej, trwać będzie wystawa rolnicza, która obejmować będzie działy: inwentarz, ziemiopłody, półka doświadczalnie, przemysł rolny, ludowy, kulinarny, leśnictwo, warzywnictwo, ogrodnictwo, hygiena i statystyka.

Od Ostrowca przez Opatów i od Kielec kursować będą do Staszowa wygodne samochody.

+ Wybuch na statku. Przykrą ciwilę przeżyli wczoraj uczestnicy wycieczki na statku „Płoczańin“ na Wiśle pod Warszawą, o czem donosił nam we wczorajszych depeszach.

Kiedy statek zbliżał się do Młocin,

nastąpił silny wybuch, wskutek wysadzenia pokrywy od zbiornika na kotle. Popłoch, który wskutek tego powstał wśród publiczności, przepełniającej statek, mógł wywołać następstwa bardzo poważne; szczęściem jednak, rozważniejsi zdołali zaplanować nad wrażliwszymi i wkrótce, gdy przekonano się, że wypadek nie był tak groźnym, jak się z początku zdawało, na pokładzie zaplanował spokój.

Wysadzona pokrywa zerwała mostek, wskutek czego odnieśli potłuczenia i oparzenia: Julian Niedzielski, Mieczysław Waszyńska i Antoni Zawadzki. Poza tem kilkanaście osób doznało lekkich oparzeń wskutek rozpryskania się mufy, nagromadzonej pod pokrywą.

+ Zabójstwo w Częstochowie. Onegdaj o godz. 9 i pół wieczorem, gdy dyrektor huty „Hantke“ na Rakowie, inż. M. Bojowski, wraz z szejem biura, p. Starzyńskim i p. Łabędzkiem przejeżdżał konno koło cegielni Helmana i Zorskiego pod Częstochową, z żyta wyskoczyło 2 ludzi, którzy zasypali jadących gradem kul. Strzały raziły śmiertelnie dyrektora Bojowskiego, oraz raniły w nogę p. Ł. i konie, które poniosły.

Sprawy strażów zbiegli, ograbiwszy dyr. B. Ranionego przewieziono do szpitala na Rakowie.

Dyr. B. wkrótce zmarł. Natychmiast na miejsce wypadku przybyły władze śledcze i policyjne. Aresztowano 2 młodych ludzi. Śledztwo w biegu.

Mały feljeton.

Kłopoty redaktora

Ciężka dola redaktora! Męczy go po nocach zmorel! Sen odbiera i wogóle w całym ciele sprawia ból! Bo go strachem myśli przemka, czy udatna jest kronika. Czy zanadto kto nie wrzasnął, widząc prószek w oku brata, lub innego użył bata, którym przyjaciela chłasnął!

Czasem zafoniec stary — zwłaszcza, gdy sam ciężko tępy, bez litości i bez miary poronuje na postępy, inny znów artykuł machnie o „Hygienach“ lub „Zaraniu“...

A wszak za to koza pachnie, lub wykleciem na kazaniu. Bo sutanny, bratku, nie rusz, choć byś widział na niej wady, wszyscy krzykną żeś ateusz i zapragnij twej zagłady.

Bywa, że reporter zwinny zwęszy legat dobroczynny, ot, na przykład, „domek Dziadzi“ i artykuł o tem wsadzi, a za grzechy, cudze winy, dla redakcji płyną straty, bo przez zwinność z tej przyczyny, nie chcą już prenumeraty!

Abo weźmy samochody — znane z swej akuratności, jakie straty i zawo-

dy wciąż przynoszą publiczności. Niech gazeta o tym skreśli, wnet prenumeratę straci, na rok przyszyją się wykresli i za przeszły nie zapłaci.

Wymagania, niech Bóg broni, jeden krzyczy: brak powieści, drugi — za humorem goni, trzeci szuka tłustych wieści...

Słowem, że kto tylko czyta, stawia swoje wymagania, czy możebne? się nie pytał... Chcą by spełnić ich żądania — bądź więc mądrym, dogodź wszystkim...

B. N.

Z Sali Obrad.

Ze zgromadzenia czeladzi szewckich.

W niedzielę, 21 b. m. w lokalu przy ulicy Średniej nr. 25, o godz. 3 po południu odbyło się zwołane w drugim terminie ogólne półroczne zebranie członków zgromadzenia czeladzi szewckich.

Przewodził starszy czeladnik p. F. Prośbiak, w obecności starszego cech p. Kapuścińskiego i zastępcy p. F. Osuchowskiego, przy udziale 22 członków.

Po przeczytaniu sprawozdania za zeszłe półrocze, przystąpiono do obliczenia kasy. Okazało się, iż w zeszłym półroczu wpłynęło do kasy rb. 122 k. 65, wydrukowano rb. 125 k. 65, pozostałość z roku 1911 stanowi rb. 742 kop. 60. Powyższa suma jest umieszczona w jednej z łów. pożyczekowo-oszczędnościowych.

Z kolei omawiano rozmaite sprawy, dotyczące się Stowarzyszenia. Ponieważ w 1908 roku zostały podwyższone składki członkowskie z rb. 1.80 na 3 ruble rocznie (czemu zawdzięczyć można, iż kasa została zasilona), przeto obecni członkowie uchwalili podwyższyć wsparcia tygodniowe w razie choroby, mianowicie: członek za pierwsze trzy miesiące choroby będzie pobierał z kasy rb. 3 tygodniowo, następnie 3 miesiące po 2 rb. tygodniowo, a po pół roku wsparcie zostaje wstrzymane.

W razie śmierci członka Zgromadzenia czeladzi wypłaca rodzinie na pogrzeb rb. 25, na pogrzeb żony członka rb. 15.

Członek opłacający składkę, a po śmierci nie pozostawiający rodziny, będzie pochowany staraniem Zgromadzenia czeladzi.

Dalej uchwalono, aby czeladzi zalegających w opłacie składek miesięcznych przyjmować li tylko, o ile wpłaca tytułem składki rb. 5. Ci zaś, którzy zostali z cechu wypisani a ukończyli lat 25, będą przyjęci za opłatą 3 ro. z zaszczerzeniem, ażeby tak pierwsi jak i ostatni nie mieli więcej niż lat 25.

Czeladzie, przyjeżdżający z innych miast uważani są za wędrownych, mając

poświadczenie z ostatniego zgromadzenia, że opłacali skadkę nie zalegając, będą przyjmowani za wniesieniem składek bieżących.

W końcu przystąpiono do wyboru podstarszego na miejsce wstępującego do grona majstrów p. L. Lange; wybrano jednogłośnie p. Edmunda Jagodzińskiego. (s)

D z i s będą udzielane bez płatne informacje prawne dla czytelników „Now. Kur. Łódzki“ w redakcji od godz. 6 i pół do 7 i pół wieczorem

KRONIKA.

= (v) Przed wyborami. Łódzka kasa skarbową otrzymała od ministra skarbu okólnik, polecający, aby emerytom wydawane były bez przeszkód świadectwa na pobieranie przez nich emerytury.

Świadectwa te są dla wspomnianych emerytów niezbędne przy zapisywaniu się na listy wyborcze i dla udziału w wyborach do Dumy.

= (s) Telefony międzymiejskie. Sieć telefonów międzymiejskich rozwija się z takim każdym coraz bardziej. Dział główne linie łączą z Warszawą Łódź i Kalisz, a od dwu lat Warszawa ma połączenie boczne Skiermiewic i innych miejscowości za pomocą linii łódzkiej. Wreszcie będziemy mieli połączenie jeszcze bardzo ważne ogniska przemysłowego: Sosnowca.

Taki rozwój sieci telefonicznej jest bardzo pożądany. Ale nie mniej są pożądane ulepszenia na liniach już istniejących, z których nie zawsze można korzystać. Tak np. pomimo połączenia Skiermiewic z Łodzią i Warszawą, dotychczas można rozmawiać tylko z Warszawą. Liczni interesowani ciągle się zgłaszają o rozmowę pomiędzy Łodzią a Skiermiewicami, ale bezskutecznie. A przecież pod względem technicznym żadnych przeszkód niema.

Dalej, przy wielce ożywionym ruchu pomiędzy Warszawą a Łodzią, byłoby bardzo pożądane niezbędne udogodnienie, jak przy aparatach pulpity do notowania, jak wreszcie także urządzenia do słuchania, ażeby nie potrzebna było słuchawki trzymać w ręku przy uchu. Przy przesyłaniu np. korespondencji takie urządzenia pierwotnie bardzo są mięczące ręką podczas dłuższej rozmowy miedzy. Wreszcie w dusznych budkach do rozmowy pożądane byłoby lepsze oświetlenie elektryczne, ułatwiające odczytywanie notulek. Wszystkie te udogodnienia przy dobrych cenach mogłyby być w każdej chwili wprowadzone, tembardziej że nie pociągnęłyby za sobą dużych wydatków.

— Sztuka sceniczna, co? — było to wszystko, co Henryk powiedział.

Doxey kiwnął głową.

— Wiesz, że nie ma to jak teatr.

— Co rozumiesz przez to, że niema to jak teatr?

— Ze względów pieniężnych, kochanku. Naturalnie, myślę o długich sztukach, nie o krótkich, jednakże krótkie sztuki prowadzą do długich.

— Otóż powiem ci, co masz zrobić — rzekł Henryk podczas dyskusji nad tą kwestją.

— Lepiej uczynisz, jak napiszesz całą rzecz, a ją przejrzę, i wówczas zadecyduję.

— Doskonale, jeśli tak sobie zyczysz — rzekł wolno Doxey. — Jakże jednak będzie z twojem honorarjum?

— Sądzę, że jeśli przyjdzie to do skutku, to się podzielimy po połowie — odparł Henryk.

— W ten sposób — powiedział Doxey. — Naturalnie, że moja znajomość sceny jest niewielka dotychczas — dodał.

Nazwisko Doxey'a było jednym z tych nazwisk, które ukazują się od czasu do czasu w teatralnych sprawozdaniach gazet, połączone z przeróbką już ucyfioną, lub mającą nastąpić, niektórych powieści na scenę, które jednak wcale nie były przeznaczone na

scenę. Nigdy jednakże nie ukazywało się na afiszach; wyjątkiem był jedyny raz, podczas matinee danego na benefit wielkiego Johna Pilgryma, którego gdy się wspomina, oddaje mu się temsamem cześć, a który deklamował wiersze specjalnie napisane na tą uroczystość przez Alfreda Doxey'a.

— Któż da nazwisko drogi? — spojrzała na męża Geraldyna, wypowiadając tę uwagę skromnie, jak przystoi żonie wobec osób trzecich.

— Och! — powiedział Henryk. — Naturalnie nazwisko Mr. Doxeya będzie musiało być połączone z mojem, jako współautora sztuki. To się rozumie.

— Najdroższy — wyszeptala Geraldyna po wyjściu Mr. Doxey'a — masz zupełną słuszność. W rzeczywistości jednak ty nie potrzebujesz pośrednika.

Roześmiał się.

— Myślę, że Doxey za często używa słowa „przyjacielu“ — powiedział. — Bo któż jest Doxey?

— Jest zupełnie nieszkodliwa, biedna kreatura — powiedziała dobrotliwie Geraldyna. Chwilę siedzieli w milczeniu.

— Robinson zarabia piętnaście tysięcy funtów rocznie wystawianiem swolch sztuk — myśląc powiedziała Geraldyna.

— Czyżby? — zapytał również myśląc Henryk.

W tej chwili przybyła kawalerja, w pełnym wojennym ryzstunku.

— Cieszę się bardzo, że Sara zostaje z nami — powiedziała pani Knight.

— Obecnie trudniej jest o służącą, jak to było za moich czasów.

Kończono herbatę; wysoki tort odesłano spiżarni i panie z Dawes Road, po wypowiedzeniu pochwał o subtelnych gościu pani Henrykowej, który widziały wszędzie w jej salonie, dotknęły najbardziej czarującego tematu.

— Gdyby pani trzymała kilkoro służby — powiedziała Geraldyna — to nie było by tak trudno o nią, gdyż czego się najbardziej boją to samotności.

— Ileż ty będziesz trzymała, droga? — spytała ciocia Anetka.

— Czterdzieści — powiedział Henryk, z poza gazety.

— Nie bądź piuputki, najdroższy! — zaprotestowała Geraldyna.

(C. d. n.)

s.t.p.

Franciszek Władysław Lasota

Towarzysz Sztuki Litograficznej

po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie opatrzonej 66. Sakramentami zmarł dnia 22 Lipca 1912 r., przeżywszy lat 37.

Ekspozycja zwłok nastąpi w środę dnia 24 b.m. o godz. 6 po poł. z kliniki przy ulicy Podleśnej № 15 na omentarzu stary katolicki, o czym zawiadamia pogrążona w nieutulonym żalu

Żona, Dzieci i Rodzina.

== (a) **Zmniejszenie przestrzeni kultury bawełny.** Nizki poziom cen na surową bawełnę w roku bieżącym, oraz ogólny brak i wysokie ceny produktów spożywczych i zboża w Turkieście stanowiące wpłynęły na przestrzeń zasiewów bawełny. Większa część ludności obwodu ferjańskiego, obawiając się braku niezbędnych produktów rolnych, znaczną część gruntów, dotychczas zajętych pod bawełnę, przeznaczyła w roku bieżącym na zasiewy lucerny, przynicy i t. p.

Wogóle zmniejszenie przestrzeni kultury bawełny w danym obwodzie równa się 10—20 proc. Prócz tego zmniejszono również zasiewy bawełny w obwodzie samarkandzkim i w Bucharze.

== (a) **Agenci handlowi.** Tutejszy komitet giełdowy otrzymał zawiadomienie, że wkrótce do większych zagranicznych środowisk handlowych, połączonych z Rosją interesami handlowo-przemysłowymi, delegowani będą agenci ministerjum przemysłu i handlu.

Na początku agenci ci będą miałowani do Berlina, Hamburga, Frankfurtu nad M., Londynu, Wiednia, Rotterdamu i Geny. W Paryżu pozostanie, jak dotychczas, agent ministerjum składu.

== (y) **Jarmark w Nizszym Nowogrodzie.** Na łódzkiej rynku przemysłowym rozpoczęły się przygotowania do udziału w jarmarku w Nizszym Nowogrodzie. Jarmark zapowiada się bardzo dobrze. Pomysłiny urodzaj tegoroczny wpłynę niezawodnie na większy pokup towarów, co dało się już zauważyć na innych jarmarkach. Z prowincji nadchodzi również znaczniejsze zamówienia. Ceny pozostają bez zmian.

== (a) **O dezynfekcję wagonów.** Zarządy kolejek podjazdowych otrzymały od departamentu kolei żelaznych w Petersburgu wezwanie, aby do 14 sierpnia r. b. przedstawiły swoje wnioski w sprawie ustalenia sposobów oczyszczania i dezynfekowania wagonów osobowych i towarowych.

W sprawie tej mają być opracowane przepisy urzędowe, czego domagali się lekarze kolejowi na zjeździe ostatnim w Moskwie.

== (a) **Nowe talony bankowe.** Komitet giełdowy otrzymał zawiadomienie rady zjazdów, że 4 lipca r. b. przy radzie zjazdów przedstawiciele handlu giełdowego i gospodarstwa wiejskiego odbyło się posiedzenie z udziałem przedstawicieli główniejszych instytucji bankowych, na którym omawiano kwestję ustalenia jednokowej formy talonów, wydawanych przez banki przy przymowaniu na zastaw dublikatów irachtów kolejowych i konosamentów.

Uchwalono, aby ostateczna redakcja formy talonów była opracowana w jak-najkrótszym czasie przez instytucje bankowe i przedstawiona następnie do zatwierdzenia rady zjazdów. Postanowiono przytem, że, nie zmieniając istniejącej formy prawnej talonów, należy tylko ustalić dla nich szemat, któryby umożliwił wskazanie szczegółowych danych o zastawionym w banku towarze.

Nowe talony wprowadzone być mają w użycie jeszcze w roku bieżącym.

== (h) **Brak wody.** Od kilku dni w wielu studniach w Łodzi zabrakło wody, z powodu długotrwałej suszy. Do braku wody przyczyniają się także w dużym stopniu głęboko wiercone studnie artezyjskie, które odciągają wodę na znacznej przestrzeni. Studnie takie, posiadają wszystkie większe zakłady przemysłowe w Łodzi.

Powtarzający się systematycznie brak wody, to jeszcze jeden więcej dowód, jak konieczne jest urządzenie w Łodzi wodociągów.

== (a) **Ruch ludności.** Wczoraj, według aktów stanu cywilnego, urodziło się w Łodzi 19 chłopców i 14

dziewcząt, zmarło zaś 36 osób: 16 mężczyzn i 20 kobiet, w tej liczbie dzieci: 4 chłopców i 6 dziewcząt.

== (a) **Statystyka szpitalna.** W szpitalach łódzkich znajduje się chorych: w szpitalu Poznańskich 118 osób—56 mężczyzn i 57 kobiet; w szpitalu Czerwonego Krzyża 106 osób—59 mężczyzn i 47 kobiet; w szpitalu Aleksandra 97 osób—58 mężczyzn i 39 kobiet i w szpitalu Geyerów 31 osób—18 mężczyzn i 13 kobiet.

Zmarły w szpitalach 3 osoby: 1 mężczyzna i 2 kobiety.

== (a) **Statystyka więzienia.** W więzieniach łódzkich znajduje się dzisiaj 576 więźniów: w więzieniu przy ul. Miłsza 416 osób i w więzieniu przy ul. Długiej 169 osób, w tej liczbie 117 mężczyzn i 52 kobiety.

== (x) **Nowy młyn na przedmieściu.** Ferdynand Rejter uzyskał pozwolenie władz gubernialnych na wzniesienie przy zbiegu ulic Rajtera i Aleksandrowskiej młyna parowego.

== (x) **Listy gończe.** Sędzia pokoju X rewiru m. Łodzi poszukuje listami gończymi mieszkańca m. Sokółowa, Godęła Zaklikowskiego, oskarż. z art. 174 ust. karn.

Sędzia pokoju XIII rewiru m. Łodzi poszukuje listami gończymi poddanego austriackiego Jokko Sułika, lat 18, oskarż. z mocy art. 169 ust. karn. i łodziemianina Szumaję vel Szaję Waksę, oskarż. z art. 174 ust. karn.

WYPADKI W ŁODZI.

== (p) **Bójki uliczne.** Po południu wczorajsze, choć nieświąteczne i nie po wypłacie — obfitowało w bójki i napady, w których nóż i pałka były w ciągłym użyciu.

— Przy ulicy Złotej 44 Fajwel Wasiński, woźnica lat 80 w bójce tępem narzędziem został silnie poturbowany i pokaleczony.

— Na Zgierskiej, róg Lutomierskiej Wacław Cwiter, robotnik, lat 29 został pobity przez kolegów. Rany łożone głowy.

— Lutomierska 48 Kopel Steinberg szesnastoletni syn handlarza został napadnięty i pokaleczony nożem.

— Zawadzka 24 (Bałuty) Stanisław Pacer, szewc lat 80 został napadnięty, przyczem nożem zadano mu głęboką ranę w lewy bok.

== (p) **Przejechania.** Wczoraj, około godz. 2 po południu przy ul. Północnej 13, trzynastoletnia córeczka kupca Tauba Mendelsohn przejechała została przez nadawaną resorkę, przyczem koło złamało dziecku prawą rękę.

O godz. 5 m. 50 przy ul. Południowej 29 Chaja Ryś, lat 53, wpadła pod przejeżdżający ciężki wóz, który złamał jej prawą nogę.

Ofiarę nieostrożności odwieziono do szpitala im. Poznańskich.

== (p) **Przy pracy.** Wczoraj około godz. 3 po poł. w fabryce przy ul. Piotrkowskiej nr. 174, czternastoletni robotnik Władysław Pawlak w maszynie, na której pracował, uległ obcięciu dużego palca u lewej ręki.

Nieprzytomnego z bólu chłopca opatrzyło Pogotowie.

== (a) **Złodziejka na wystawie.** Wczoraj, w parku Staszica, zwiędzającemu wystawę Janowi Zagnerowi, przyzwicie ubrana młoda kobieta skradła z kieszki portmonek, z 50 rb. w gotówiznie, oraz różnymi dokumentami; złodziejkę przytrzymał i oddano w ręce policji. Jest to Domicela Bogucka, która miała już niejednokrotnie zatargi z policją.

== (a) **Nieudały napad bandycki.** Do sklepu Szmula Friede, przy ul. Dworskiej nr. 24, weszło dwóch młodych ludzi i zakazawszy F. podnieść

ręce do góry, zażądali wydania pieniędzy. Gdy F. wszczął alarm, rabusię pobili go kijami i umknęli — wyrzekając się łupu.

== (r) **Groźny pożar.** Wczoraj o godz. 5 po południu, jak już zaznaczyliśmy w numerze wczorajszym, wynikł nagle groźny pożar w składach naty, soli i szkła, mieszczących się w szopach drewnianych na posesji Fuksa przy ul. Zgierskiej nr. 30.

Ogień, mimo usilnej akcji ratunkowej, przerzucił się następnie na posesję sąsiednią, pod nr. 52, gdzie ogarnął momentalnie wszystkie szopy drewniane. Przy pożarze czynne były I i III oddział straży ochotniczej oraz straż miejska, które po trzygodzinnej pracy zdolały ogień umiejscowić. Straty są dość znaczne.

ZAMIEJSCOWA

== (z) **Komisja kwaterunkowa w Zgierzu.** Na stanowiska członków Komisji kwaterunkowej w Zgierzu gubernator piotrkowski zamianował od obywateli pp.: Oskera Jana, Emila Bernekiera i Stanisława Musierowicza a od lokatorów.— pp. Franciszka Andrzejewskiego i Szymonia Rynga.

== (z) **Zawawa „Lutni“ zgierskiej.** Nieudzielną zawawę „Lutni“ zgierskiej, obfitującą w liczne atrakcje, ściągnęła do lasu kilkaset osób, przeważnie młodzieży.

Ochoce tance, przepiękne śpiewy, oraz różnemi niespodziankami, trwały do późnego wieczora.

== (z) **Z ruchu budowlanego.** Wydział techniczny piotrkowskiego rządu gubernialnego zatwierdził plany na budowę następujące: Walentego Kaźmierczaka na 2-piętrowy dom na Ząrzewie; Lejby Rotblatta na 1-piętrową oficynę przy róg ulic Długiej i Leopolda w Konstancynie; Wojciecha Galkiewicza na 1-piętrową oficynę w Zgierzu; Franciszka Turkiewicza na 1-piętrową oficynę w Rokiciu; Józefa Berckiego na 1-piętrową oficynę na Batutach; Macieja Rusina na oficynę parterową w Nowym Chojnach; Karola Rota na 1-piętrową oficynę w Rokiciu; Antoniego Szyrowskiego na 1-piętrowy dom w Konstancynie; Antoniego Peiko na dom w Konstancynie i Abrama Milera na 8-piętrową oficynę na Batutach.

== (x) **Przejechanie.** Wczoraj, o godzinie 6 rano, na szosie zgierskiej w Radogoszcu, kolonista miejscowy Wilhelm Arndt najechał na przechodzącą przez szosę, 56 letnią Teklę Kowalczykową, żonę strycharza, która dostała się pod kopyta końskie, a następnie pod koła wozu i uległa złamaniu ręki, oraz ciężkim obrażeniom nóg i piersi.

Do poszkodowanej wezwano lekarza z Łodzi.

Arndta pociągnięto do odpowiedzialności.

== (x) **Organizacyjne zebranie „Lutni“ aleksandrowskiej.** W niedzielę w Aleksandrowie odbyło się organizacyjne zebranie nowozalegalizowanego Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“. Przewodził dr. Uściński.

Zebrani, po omówieniu spraw, związanych z organizowaniem Towarzystwa, dokonali wyborów zarządu, w skład którego weszli pp.: Szaniawski jako prezes, ks. Patkowski, proboszcz miejscowy, jako wice prezes, Namysłowski jako sekretarz, Westiałdt w charakterze skarbnika i Skobel jako gospodarz.

Na członków komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. dr. Uściński i Zagajewicz. Towarzystwo rozpocznie niebawem swoją działalność.

== (z) **Nominacje.** B. pomocnik naczelnika 3 dystansu kolei warszawsko-wiedeńskiej, inżynier architekt Stefan Mazurowski mianowany został przez odośne władze architektem miasta Piotrkowa.

Pomocnik inspektora podatkowego okręgu jampolskiego, guberni podolskiej, radca tyt. Mogiłański, mianowany został inspektorem podatkowym powiataskiego.

== (y) **Śmiertelny wypadek wodowstrętu.** Tragiczny wypadek zdarzył się w tych dniach w Brzezinach. Kilkuletni synek niejakiego Frydberga, bawiąc się z psem, ukąszony został przez niego w rękę. Wkrótce potem chłopiec zachorował niebezpiecznie. Lekarze miejscowi nie umieli znaleźć ratunku, wobec

czego odwieziono dziecko do Warszawy lecz tu pomoc okazała się spóźnioną. Dziecko zmarło w strasznych męczarniach, a następnie, wskutek zarażenia się, zachorowała matka. Odwieziono ją do Warszawy.

== (x) **W gminie Rąbień** przeprowadzono na odbytem onegdaj zebraniu gminnym wybory wójta. Wybrani zostali: na wójta Ludwik Krog (ponownie), a na podwójciego Gotlieb Radke.

== (r) **Sprawa kleryków jasnogórskich.** „Głos Narodu“ dowiadyje się w sprawie kleryków zbuntowanych na Jasnej Górze, co następuje:

Gdy klerycy wnieśli protest do gen.-gubernatora z powodu wydalenia ich przez przeora, gen.-gubernator zażądał opinii od gubernatora piotrkowskiego. W ubiegły piątek gubernator wysłał swą opinię do Warszawy.

Popiera ona rozporządzenie zwłoczności klasztornej i zgadza się na wydalenie kleryków. Naczelnik kancelarii gubernatora oznajmił to w sobotę księdzu pytającemu się o to i dodał, że klasztor zapewne od tygodnia będzie wolił od zbuntowanych kleryków.

== (y) **Trup dziecka.** Podczas żniwa we wsi Anarzewów, znaleziono w życie zwłoki niemowlęcia. Zwłoki leżały tam widocznie przez czas dłuższy, gdyż uległy już zepsuciu.

Zawiadomiona o wypadku policja zajęła się odszukaniem matki.

== (x) **Pożary.** W pierwszej połowie maja r. b. w obrębie guberni piotrkowskiej zdarzyły się 23 pożary w tej liczbie 2 z podpalenia, a reszta z przyrzeczonej niewiadomości.

Z KOŁA.

(Kor. „N. K. L.“)

W czwartek 18 lipca o godz. 12 i pół w nocy, wybuchł straszny pożar w fabryce fajansowych wyrobów A. Rubarda i Krsztautina. Ogień, mając wokoło znaczną ilość łatwopalnego towaru, rozszerzył się bardzo szybko na całą majarnię.

Na ratunek pospieszyła straż ochotnicza kolska, która całą akcję skierowała ku uratowaniu magazynów, gdyż o ocaleniu fabryki nie było mowy.

Dogaszanie ognia, który doszczętnie strawił wewnętrzne urządzenie i majarnię wraz ze znajdującym się towarem — trwało do godziny 3 w nocy.

Straty spowodowane przez pożar są znaczne, które w pewnej części tylko pokryje ubezpieczenie. Pożar powstał z niewiadomej dotąd przyczyny.

— Dochód, jaki osiągnięto z urzędzonego „kiermaszu“ w dniu 14 b. m. wynosi około 600 rb., które przeznaczone zostały na wkłady dla niezamożnych uczniów kolskiej szkoły handlowej.— H.

O język polski.

Antypolsko usposobiony „Geselliger“ zaznacza cofanie się języka polskiego w Księstwie Poznańskim.

„Tam tylko — pisze — gdzie kler polski panuje nad szkołą i domem, język polski rozprzestrzenia się trzy razy tak szybko, jak w okolicach, w których pomiędzy ludnością polską mieszkają Niemcy katolicy.“

Kapłan polski jest właściwym wrogiem języka niemieckiego. Prasa i zgromadzenia, chociażby najbardziej fanatyczne, nie mogą tyle szkody wyrządzić, ile on sam; wie bowiem, że cały swój wpływ póty zachować może, póki polak będzie niezadowolony i „polakiem“ zostanie. Jak wiadomo.

Papież wydał rozporządzenie, zakazujące duchowieństwu udziału w stowarzyszeniach ekonomicznych i politycznych, ale prawowierni narodowcy polscy wymusili zniesienie tego niemiłego im zakazu. Papież uległ, przymuszony czy z dobrej woli, udzielił pod tym względem dyspensy na lat dwa; dzisiaj kiedy czas ten mija, żądają z klerikalnej polskiej strony stałego i zupełnego zniesienia owego dekretu.

Ma to mieć przedewszystkiem znaczenie dla polskich, notorycznie wrogich Prusom spółek i duchowo politycznych zgromadzeń. Gdyby to się stało, szerzeniu języka polskiego na nowo drzwi by otwarto.

Czy Ojciec św., niestety chętny protektor polszczyzny, zaryzykuje wydanie patentu polskim klerykałom na narodowo-polską agitację, musimy z zacięciem i zacięciem poczekać. Dla szerzenia się języka polskiego, byłoby to niebezpieczne poparcie.

„Geselliger“ nie spostrzegł się może, iż występując tak pamiętnie przeciwko duchowieństwu polskiemu, największa tem samem oddaje mu pochwałę. Widać duchowieństwo to stoi na wysokości zadania i dobrze rozumie swą misję, skoro w obozie przeciwników polszczyzny takie czyni mu się zarzuty.

„Geselliger“ nie spostrzegł się może, iż występując tak pamiętnie przeciwko duchowieństwu polskiemu, największa tem samem oddaje mu pochwałę. Widać duchowieństwo to stoi na wysokości zadania i dobrze rozumie swą misję, skoro w obozie przeciwników polszczyzny takie czyni mu się zarzuty.

podczas gdy Mielnik miał tylko niewielką ilość kul.

Zraniony oficjal policji.

Oficjal Schröter, rannym zaraz na początku pościgu, upadł niedaleko dworca, brocząc krwią. Strzały, jakie bandyta Józefowicz do niego skierował, nie były, na szczęście, śmiertelne. Jedna kula trafiła go w prawą rękę między kości i przebiła mu dłoń, druga, widocznie celowana w głowę, trafiła go w miejsce u nasady szyi, nad obojczykiem po lewej stronie. Dwa strzały chybiły.

Dруга kula mogła być spowodować ciężkie następstwa, przecięcie pni nerwowych i zranienie szczytów płuc.

Rannego Schrötera przewieziono wieczorem do Krakowa. Na dworcu oczekiwał go dyr. Flattau, przewiózł na klinice profesora Kadera i czekał, dopóki rannego nie zbadano promieniami Röntgena. Badanie wydało pocieszające rezultaty: kuli w organizmie nie znaleziono. Stan Schrötera jest zadawalający na razie, mogą się jednak objawić pewne komplikacje.

Znani bandyci.

Policja przypuszcza, że Mielnik i Józefowicz byli sprawcami napadu na ks. Macoszkę w Dzieńdzicach, napadu, który miał miejsce przed rokiem i że rzeczywiście pochodzą z Łodzi.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego.“

Sensacyjne oświadczenie.

Petersburg, 22 lipca.—Sensacje wywołało tu oświadczenie czarnosecinnej gazety „Russkoje Znamia“, że nigdy nie wierzyła w winę Belisa, oskarżonego o mord rytualny w Kijowie. „Prawicowcy, — pisze „Russkoje Znamia“—jako ludzie szanujący sprawiedliwość, nie są zdolni postać człowieka na katorgę za to jedynie, że prokurator wskazał nań palcem i orzekł — oto zabójca!“

Biskup defraudantem.

Kursk, 22 lipca.—Wykryto, że pieniądze, które zdefraudował biskup kurcki Pitirim w sumie 50,000 rb. poszły w ręce związkowców czarnosecinnych.

Zniknięcie p. Szyszowskiej.

Zakopane, 22 lipca.—Wczoraj rano powrócili z poszukiwań żandarmi z p. Znamieckim. Pies śledczy, którego miał jeden z żandarmów, na węgierskiej stronie nie zdradzał żadnego niepokoju. Wszelkie dalsze poszukiwania uważane są za beznadziejne.

Głodówka d-ra Wróblewskiego.

Kraków, 22 lipca. Krakowska policja tłumy głosy o głodówce d-ra Wróblewskiego. Jeden z odwiedzających (w obecności sędziego śledczego) d-ra Wróblewskiego ma zapewnienie od niego, że już 6 dni się głodzi i jest sztucznie odżywiany. Z powodu aresztowania d-ra W., policja rozpoczęła nowe szkolenie przeciw „Królewskom“.

Wykrycie jaskini gry.

Mediolan 22 lipca. Policja tutejsza odkryła w kasynie Monte Carpi na wielką skalę zakrojoną jaskinię gry, i wkroczywszy do sali przyaresztowała 120 uczestników. Banku nie zdołała jednak skonfiskować, wobec tego, że krupier zorientowawszy się na czas, wyrzucił 200000 lirów przez okno. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się podurzędnik ministerjum spraw wewnętrznych Pavla, wielu posłów a między nimi kawaler Luzati, który zachował się względem pełniących swą służbę urzędników policji w sposób niezwykle brutalny.

Sprawa ta jest dzisiaj największą sensacją we Włoszech.

Składki w kryminale na aeroplany

Rzym, 22 lipca. Aresztanci, odsiadujący karę w tutejszym więzieniu, zebraли na cele awiatyki włoskiej 15,000 lirów.

Minister defraudant.

Kopenhaga, 22 lipca. — Były minister sprawiedliwości, Alberti, głośny z defraudacji 18 milionów jest umierający.

Na karę śmierci.

London, 22 lipca. — Jak donosi „Gazeta Nowojorska“ skazał najwyższy trybunał sześciu włochów, którzy zamordowali w swoim czasie szynkarę Scalfiter, na karę śmierci na fotelu elektrycznym.

Odpowiedzi Redakcji.

Wszystkie Tow sportowe w Łodzi, o ile życzą sobie by sprawozdania z ich popisów lub turniejów były zamieszczane w „Kurjerze“, prosimy sprawozdania z przebiegu popisów nadsyłać bezpośrednio do redakcji.

SKŁADY

Sucha, widna, od frontu uicy położona PIWNIKA, rozmiarów 525 □ łokci, wraz z winem, centralnem ogrzewaniem i światłem elektrycznym do wynajęcia zaraz. Wiadomość w składzie instrumentów muzycz. Piotrkowska 90. u Frydberga i Koca. 2519—3—1

Walka z bandytami łódzkimi.

200 strzałów — Poranienie oficjale policyjnego p Schretera. — Samobójstwo bandyty. — Zamach samobójczy drugiego bandyty.

K r a k ó w, 22 lipca.

Cały Kraków zaalarmowała wczoraj wiadomość, która lotem błyskawicy rozeszła się po mieście, mianowicie, że w Szczakowej przyszło do krwawej walki z bandytami, że jeden agent policyjny został ciężko zraniony itd. Wiadomość okazała się zupełnie prawdziwą. Według zasięgniętych w Szczakowej, informacji walka miała przebieg następujący:

Podjeżrzeni ludzie.

Około godziny 2 po południu zaawdomiono wczoraj ekspozyturę policyjną w Szczakowej, że torem kolejowym, prowadzącym z Mysłowic do Szczakowej, idą z zagranicy dwaj podejrzani ludzie. Rzeczywiście na dworcu w Szczakowej na kilka minut przed odejściem pociągu do Trzebini, odchodzącego o godz. 2,30 po południu, przybyli dwaj mężczyźni, kupili sobie bilety jazdy do Trzebini i wsiedli do pociągu. Na peronie pełnili służbę oficjal Schreter, oraz ajenci policyjni Pawlisz i Szubiński.

Przed odejściem pociągu, do wagonu do którego wsiedli obaj podejrzani, wszedł agent Pawlisz i zażądał od obu legitymacji. Okazało się, że żaden z nich nie miał ani paszportu, ani żadnej innej legitymacji, wobec czego p. Pawlisz kazał im wysiąść z wagonu i udać się z nim do biura policyjnego na dworcu. Jeden z tych podejrzanych podał, że nazywa się Roman Mielnik, drugi zaś, że nazywa się Józef Józefowicz, i że pochodzi z Łodzi.

Na wezwanie p. Pawlisza i Mielnik i Józefowicz wyszli z wagonu i pod opieką Pawlisza i Szubińskiego udali się przez peron do biura policji.

Ucieczka bandytów.

W chwili, kiedy agent Szubiński, idący przodem, otwierał drzwi do kancelarii policyjnej, ruszył pociąg ku Trzebini. W tym momencie Mielnik jednym susem skoczył na tor i zaczął biec z pociągiem, usiłując dopaść bodaj ostatniego wozu by ująć z rąk policji. Za nim rzucił się w pogoń agent Pawlisz.

Widząc to Józefowicz, wyrwał się agentowi Szubińskiemu i przebiegłszy przez budynek pocztowy, zaczął biec pędem w stronę miasta. Za nim rzucił się w pogoń agent Szubiński, a następnie oficjal Schreter.

Wszystko to stało się tak szybko, że w pierwszej chwili na dworcu nikt nie mógł zdać sobie sprawy z tego co zaszło.

Bandyta strzela.

Oficjal Schreter, jako młodszy i silniejszy wyprzedził pana Szubińskiego i zaczął dopędzać uciekającego Józefowicza. Naraz w odległości może 50 kroków od dworca, Józefowicz odwrócił się i dał do pana Schretera cztery strzały z browninga. Pan Schreter zraniony upadł na parkan.

Bandyta, po strzałach, zaczął uciekać dalej wzdłuż ciągnących się tam długim szeregiem domów czynszowych.

Huk strzałów zaalarmował cały dworzec i mieszkańców okolicznych domów, z dworca wybiegli kolejarze, do nich przyłączyli się przechodnie; rozpoczęła się gonitwa za uciekającym bandytą, który tymczasem przez furtkę w jednym z ogrodów wydostał się już na pola poza domami.

Mielnik, biegnący torem kolejowym, zobaczywszy Józefowicza na polach, zawrócił i zaczął biec ku niemu.

Strzelanina do ścigających.

Komisarz policji, dr. Rączka, dowiedziawszy się o zajściu, wybiegł również i rzucił się w pogoń za Józefowiczem. Wpadł do jednego z domów i pożywszy sobie rewolwer, zaczął ścigać uciekających.

Józefowicz, widząc, że za nim biegnie tłum ludzi, zaczął znowu raz po raz dawać po za siebie strzały, które odniosły skutek, bo liczba ścigających go, zaczęła się zmniejszać. Ludzie, przeżeni strzałami zaczęli się cofać, lekając się o życie.

Komisarz Rączka, widząc co się dzieje, zawołał głośno, że kto ujmie uciekającego bandyte, otrzyma 100 kor. nagrody.

To podnieciło kilkunastu odważniejszych, którzy dalej zaczęli ścigać Józefowicza.

400 strzałów nad Kozim brodem.

Bandyta, ostrzeliwując się na wszystkie strony, dobiegł do potoku, do miejsca, zwanego kozim brodem. Dobiegłszy tam, stanął w środku brodu i widocznie spostrzegłszy, że Mielnik pędzi ku niemu, postanowił stawić czoło pogoń. Stanawszy więc, zaczął strzelać raz po raz z mauserowskiego karabinu.

Gdyby pogoń zanadto się była ku niemu zbliżyła, byłby ją wprost zasypał gradem kul, bo w przeciągu kilku minut dał przeszło 200 strzałów. Po jakimś dwusetnym strzale zepsuł mu się jeden mauser, wyjął więc drugi i strzelał dalej jakby bez opamiętania.

Jednakże i ten drugi mauser odmówił niezadługo posłuszeństwa, zepsuł się. Wówczas bandyta, widząc, że pogoni nie ujdzie, gdy strzelać przestanie, sam sobie palnął w głowę i spadł do wody.

Wyciągnięto go z niej, wprawdzie ciężko rannego, ale jeszcze żywego.

Drugi bandyta strzela do pastuszków.

Tymczasem drugi bandyta, Mielnik, który już się zbliżał do Józefowicza, widząc, że niebezpieczeństwo jest groźne, zawrócił i zaczął uciekać w przeciwną stronę, strzelając ciągle naokół, choć przed nim nie było nikogo, a na polach tylko małe dzieci, pastuszki, pały bydła. Mielnik, jakby oszołomiony tem wszystkim, strzelał do pastuszków, na szczęście nie raniąc nikogo.

Samobójstwo bandyty.

Za Mielnikiem jednak zaczęto już również gonitwę. Naraz bandyta zobaczył przed sobą żandarma. Żandarm stał na pagórku, a usłyszawszy strzały i zobaczywszy ściganego człowieka, choć nie wiedział o co chodzi, zaczął strzelać do Mielnika, jednak go nie trafił. Mielnik, ostrzeliwując się, uciekał dalej. W tej chwili ukazali się opodal dwaj żandarmi, wracający z Więckowic i zaczęli biec naprzeciw Mielnika.

Bandyta, widząc, że jest osaczony ze wszystkich stron, strzelił sam do siebie z browninga i padł trupem na miejscu.

Pogoń zastała już stygnące zwłoki. Przy zwłokach znaleziono browning i tylko kilka nabojów.

Nad Kozim brodem.

Ciężko rannego Józefowicza zabrano z wody i ostawiono do szpitala. Znaleziono przy nim dwa mausery, browning i 400 patronów oraz cały szereg kul browningowych. Widocznie więc Józefowicz miał zapasy nabojów,

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Przed wizytą królewską.

Port Sztandart 22 lipca. Przybyły osoby, mające być obecnymi przy spotkaniu się Najjaśniejszego Pana z królem szwedzkim: ministrowie marynarki i spraw zagranicznych oraz mianowani do pozostania przy królu: generał-adjutant Arsenjew i fligel-adjutant Bojsman, i przy królowej — koniuszy baron Wolf, generał-gubernator finlandzki i poseł w Szwecji koniuszy Sawinski, zamiast naczelnika kancelarii ministerjum Dworu ochmistrz księża Gagarin, dyrektor kancelarii ministerjum spraw zagranicznych szambelan baron Szilling i gubernator wyborski. Wieczorem na jachcie „Sztandart“ w obecności Najwyższej odbył się obiad, w którym uczestniczyli: damy Dworu Cesarskiego, kapitan flagowy i osoby, towarzyszące Ich Cesarskim Mościom w podróży morskiej. Na obiad zaproszono przybyłe dziś do portu osoby.

Cholera w gub. astrachańskiej.

Petersburg 22 lipca. Gubernator astrachański zawiadomił ministerjum spraw wewnętrznych, że zastosował wszelkie środki do zlokalizowania w Astrachaniu przypadków cholery. W gubernerni mają wznowić czynności powiatowe komisje sanitarno-wykonawcze.

Wybuch i pożar w szkole lotnictwa.

Sewastopol, 22 lipca. — W wojskowej szkole lotnictwa, z powodu wybuchu benzyny, wszczął się wielki pożar. Spłonęły: garaż, warsztaty, 4 aeroplany, 3 samochody i część maszyn. Straty znaczne.

Ustąpienie Tewfika baszy i nowy gabinet turecki.

Konstantynopol 22 lipca. Tewfik basza, dopiero co mianowany wielkim wezyrem, podał się do dymisji z powodu odrzucenia przez sultana żądania jego rozwiązania parlamentu.

Konstantynopol, 22 lipca. Wielkim wezyrem mianowany jest Gazi Mukhtar basza. Nadto mianowani są: szefiem ul-Islam Dżemel-Eddin i ministrami: sprawiedliwości Hilmi basza, spraw wewnętrznych Ferid basza, wojny Nazim basza, robót publicznych Noradungajn, finansów Zija basza, marynarki Hail basza, górnictwa i leśnictwa Anstidi.

Revolucja w Meksyku.

Meksyk, 22 lipca. Na drodze z Kue do Rnawaku 500 powstańców Zapaty dokonało zamachu na pociąg: zabitych jest 39 osób. Powstańcy następnie podpalili resztki pociągu, 20 ranionych zginęło w płomieniach.

CHOROZY

WYSTRZEŻAJCIE SIĘ FALSYFIKACJI

pod postacią bezwartościowych naśladownictw Sperminu nie mających z nim nic wspólnego a często nawet zawierających czynniki szkodliwe dla zdrowia.

Przy neurastenji, impotencji, uwiąznię starym, hysterji, newralgjach, anemji, suchotach, przymięcie (syfilis), skutkach kuracji rtęciowej, chorobach serca (otłuszczenie, skleroza serca, bicie serca, arytmja, mio carditis, arterjo-skleroza, alkoholizm, wysychaniu mleczu piersiowego, paraliżach, rekonwalescencji, wyczerpaniu ogólnem i t. p., tylko Sperminem-Poehla udało się osiągnąć wspaniałe rezultaty, o których świadczą badania najznakomitszych uczonych lekarzy całego świata. Należy zwracać uwagę na nazwę

SPERMIN-POEHLA

i nie brać tych wszystkich wyciągów i płynów o różnych nazwach; bezwartościowość tych preparatów została opisana w specjalnej broszurce, która bezpłatnie wysyła się wraz z najnowsza literatura o Sperminie.

ORGANOTERAPEUTYCZNY INSTYTUT
PROFESSOR DR POEHL I SWIE
DOSTAWCY DWORU
JEGO CESARSKIEJ MOŚCI
PETERSBURG
W O 7 LIPCA 18



Kursy Politechniczne

w ŁODZI, Piotrkowska 84.

Na oddziały budowlany i elektrotechniczny przyjmuje się kandydatów na 1, 2 i 3 semestry, na oddział zaś handlowo-przemysłowy tylko na 1 semestr. Kandydaci bez różnicy wyznania, ze świadectwami z ukończenia 3 klas są przyjmowani na 1 semestr bez egzaminu. Bliższych szczegółów i programy udziela **Kancelarja Kursów** codziennie od godz. 4—6. r2412—20—1

Podania o przyjęcie

do Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli
Sudowych w Ur synowe

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I-szy (w wieku od lat 15 do 17) winni się stawić na egzamin w Ursynowie dnia 29 sierpnia o godzinie 10 rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program warunki przyjęcia.

Światłolecznicy i Roentgenowski

INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4, Telefonu № 19—41, 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabudowskiego (niemoc płciowa), kautyka, (usuwanie brodawek), Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych), Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.

Przyjmuję od 8—2 i od 6—9, dla pań od 5—6; osobna poczekalnia.

JAK WYLECZYĆ REUMATYZM.

KSIAŻKA, KTÓRĄ WYSYŁAM BEZPŁATNIE WSKAZĘ WAM.

Kilka lat temu cierpiełem bardzo na straszny reumatyzm we wszystkich częściach mego ciała. Lekarze i specjaliści tej choroby nie pomogli i wie lu z nich nawet przyznał chorobę ma za nieuleczalną. Wtedy próbowałem ko rzystać ze środków ogłoszonych w gazetach, lecz i z tych również żadnej ko rzyści nie otrzymałem, tak dalece, iż już prawie straciłem nadzieję wyleczenia się. Lecz przedtem aby oddać się zupełnie rozpacz postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę — przyczynę jej i nadzieję iż wtedy zdolam znaleźć środek do leczenia. Po upływie kilkunastu usilnej pracy znalazłem w końcu wyjątkowo środek który przewyższył wszelkie moje oczekiwania. Co lekarze nie mogli znaleźć dla mnie sam znalazłem i obecnie jestem zdrow. Poczem zawiadomiłem o odkryciu swem tysiące cierpiących na tę chorobę i oni również teraz wyleczeni zostali.

Z powodu aby wszyscy cierpiący na reumatyzm lub podagrę wiedzieli jak można wyleczyć się z tej choroby, wydałem książkę w której bardzo wyraźnie opisałem jak można w zupełności wyzdrowieć nieprzyjaciela tego z organizmu. Z wielką chęcią gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden egzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę. W książce tej wskazano jak łatwo i szybko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie na chwilkę, lecz niezwłocznie napiszcie aby wysłać Wam książkę tę. Napiszcie swe imię, nazwisko i pełny adres na 4-ch kopiejkowej odkrytce i odesłajcie pod następującym adresem, M. E. Traysor, № 115 Bangor House, Shoe Lane, London E. C. England. 1728—12—1

TYLKO

ZNAKOMITA PASTA

ONLY

KONSERWUJE OBUWIE I NADAJE MU TRWAŁY

GOŁOŁ POLYSK GOŁOŁ

ZAPĄC WSZEDZIE!

VITTEL
GRANDE
SOURCE



Woda ze źródła
GRANDE
SOURCE

W VITTEL (FRANCJA)
Poleca się cierpiącym na
PODAGRĘ,
KAMIEN MOCZOWY,
REUMATYZM.

Sprzedaj we wszystkich aptekach i składach aptecznych

PATENTY
NA WYNALEZKI MODELE I MARKI FABRYCZ.
GOLDMAN I ELLENBAND
Warszawa, Leszno №8, Telefon №228.

Piegi, liszaje, wagner, pryszczki, łupież, swędzenie i wszelkie nieczystości skóry

leczy i usuwa tylko lecznicze, ziołkowe



Dr. OBERMEYER, witerunkowa „SIÓSTRY MIKOSIERDZIA” na każdym kącie.

MILJONY LUDZI ULECONYCH!!
Po krótku traktowaniu wyszła — świetny wynik

Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych.

Natychmiast potrzebni są wszędzie

agenci - współpracownicy

bez ponieszenia kosztów i spłaty na stałą pensję i procenty
Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck, Kantor gazety „Sybriak”) targowo-przemysłowyj Wiestnik” Pocztauskaja № 14. 5310

Wydawnictwa GEBETHNERA I WOLFFA

Nowości!

Nowości!

BOGUSŁAW ADAMOWICZ

Nieśmiertelne Głupstwo.

Powieść fantastyczna. Cena rb. 1.35

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

MOGNY CZŁOWIEK

Powieść. Cena rb. 1.80

TOPIEL.

Dramat w 3-ach aktach.

W pięknej kolorowej okładce. Cena rb. 1.20
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Prenumerować

wszystkie pisma,

oraz ogłaszać się w tychże

ściśle, według cen redakcyjnych

można w „PROMIENIU”
Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Mysł Niepodległa”, „Tygodnik Mów i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa Gazeta”, „Kurier Poranny”, „Kurier Polski”, „Wiadomości Godzienne”, „Kolce”, „Mucha” i t. d. 2969—0—1

Księgarnia Gebethnera i Wolfa w Warszawie, Lublinie i Łodzi polecają w opracowaniu

Maxymiliana Luxenburga, uchwalone przed paru dniami:

Ubezpieczenia robotników. Nowy projekt prawa z 1912 r. 40 k.

Odszkodowanie robotników z projektem nowego prawa 1912 r. Przewodnik informacyjny dla fabrykantów, lekarzy, urzędników i robotników. W sprawie 1,25 k.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2433 0 1

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handle,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej
uzyska to przez
OGŁOSZENIA
w „Nowym Kurjerze Łódzkim“.

Akuszerka masażystka

z dyplomem Cesarskiej Akademii medycznej w Petersburgu, praktykująca 20 lat przyjmuje masaż, porody w nocny zamówienia na słabość podskórne zastrzykiwanie według rady doktorów u dziela porad sekretnych dyskretnie zapewniona. Niezależnym ustępstwo. Zielona № 30 m. 18. od 12—5.
6599—10—1

Przejazd № 8.

Dr. Franciszek Koziolkiewicz

(senior)
mieszka obecnie na ulicy **Przejazd 8**, front, I piętro. Tel. 17-14
Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano i od 6—8 wieczorem. 2508 20 1

Dr. Klozenberg

choroby nerwowe
przeprowadził się na ulicę **Piotrkowską № 10**, tel. 21-27. 12511—6—1

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej
Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisie stosowanie prep. „606”
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Konstantynowska 12.
do 9—1 i od 6—8 dla pan od 5—5 w niedzielę od 9 do 13. t. 1109

Dr. L. Prybulski

powrócił.

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, nieczystości i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606” wśród-żylnie.
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym, ulica **POŁUDNIOWA № 2.**
Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od 4—6 po poł., panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. REJT

Srednia 5.
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606” wśród-żylnie. Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia.
Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p.

Dr. A. S. Tenenbaum

przeprowadził się na ulicę **Piotrkowską № 145.**
Telefon 24-16.
Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi, żołądka i kiszek od 8 do 9 rano i od 5—7 po południu. 1988 14 1

Dr. F. Praszker

choroby wewnętrzne i kobiece
przyjmuje od 9—10 rano i od 4—6 pop. tymczasowo (wskutek niewykończonego mieszkania) na ul. **Zachodniej 21** drugie piętro z frontu. 2051 6 1

Dr. Leyberg

powrócił
Weneryczne, płciowe i skóry od 10—1, 6—8. Niedziele i święta od 8—1.
Dla Pań—5, poczekalnia od dzielnia.
Krótko 5, tel. 26-50.

Dr. Skalski

powrócił.
Przyjmuje od godziny 4 do 5 po poł. ul. **Rokicińska 47**, Tel. 18-19
2052—3

Dr. Leon Grossman

Dzielnia 7.
Specjalista chorób wewnętrznych i nerwowych przyjmuje od 9-11 od 4—6. 2507—10

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.
ul. Mikołajewska № 18
Telefonu № 2060.
Godz. przyjęć od 9 do 12 i od 4 i pół do 7 i pół w. w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół. r376 10

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.
Syphilla, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 713—0

Dr. M. Papierny

Akuszer
wyjechał na 4 tygodnie.
2032—3

Dr. E. Szyldkret

Akuszerka i choroby kobiece
Zachodnia 36 m. 7 także wejści z **Piotrkowskiej 3** (Hotel Polski)
Godz. przyj. 10V, 12 rano i 4V, 7

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA I USZU.
3. Zielona 3.

Dr. Litmanowicz

Krótko 12.
Choroby dróg moczowych (pęcherza i nerek)
Cystoskopia i zgłębnikowanie moczowodów.
Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7

Ogłoszenia drobne.

A.A.A. Meble z 3 pokoiów stołowego sypialnego i salonu sprzedam tanio **Widzewska 104 m. 9.** 2059-10

A.A.A. Zaraz do sprzedania amerykańskie gumy, koń rasowy, angielski chomiot, za cenę 360 rb. **Suwalska № 9 m. 15.** 2076-6

A.A.A. dwa pokoje z kuchnią, aneksu-ja 26, 2 pokoje z kuchnią, 3 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami zupełnie gotowe, na I piętrze z frontu do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza. **Południowa 42 od 12—1 i 2—4.** 2061—3

A.A.A. Do wynajęcia mieszkania składające się z 2, 3 i 4 pokoi z kuchnią i wygodami, **Mikołajewska 102.** 1996—6

A.A.A. Maszyny z singera prawie nowe, bębnowe, 1 maszyna za 16 rub. **Piotrkowska 103 m. 5** 2046—3—1

Okazyjnie do sprzedania orzechowy kredens za 25 rb. kanapa ceratą kryta za 22 rb. **Długa 4 m. 11.** 2075—3

Piwarnia do sprzedania z powodu zmiany interesu ulica **Konstantynowska № 144.** 2078—3—1

Piwarnia do sprzedania bardzo tanio byle zaraz ul. **Konstantynowska № 88.** 2036—6—1

Prośby, sprawy karne, apelacje, kasacje, kontrakty, zagraniczne paszporty. **David Maków. Widzewska 36** 2663—1

Potrzebni czeladnicy szwacy na reperaturę. **Skłodowa 32.** 2048—3—1

Potrzeba czeladzi stolarskich do odświeżania mebli. **Skwerowa 7. Tamowski.** 2060—2

Sklep spożywczy do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. **Ul. Nowo-Łagiewnicka № 6.** 2064—6

Sprzedam dom z dużym placem za 1000 rb. **Staro-Brzezińska № 9**, na Dołach, Jan Ludwiczak. 2065—3

Sklep rogowy kolonialno spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania zaraz. **Wiadomość: Ul. Benedykta № 88.** 2068—3

25 rb. nagrody. otrzyma tu, kto zwróci przez pomysłkę zabrane książki, dokumenty z obrachunkami, znajdujące się w walizce, przechowywanej u portjera na st. Łódzko-Fabrycznej. Zwrócić proszę G. Gordonowi w firmie „B-cia Wollman” **Piotrkowska 25.** 2081—2—1

Zgubiono złoty brelok z literami W.K. i damską fotografią jadącą z Colosseum do Radogoszcza. Łaskawy znalazca zechce za nagrodą 5 rb. oddać do Colosseum. **Zachodnia № 53.** 2080—3—1

Zgubiono świadectwo od paszportu wydane z gminy **Przytyk pow. i gub. radomskiej** na imię **Józef Wojciechowski.** Oddać do policji. 2509—3—1

Zaginiony paszport wydany z magistratu m. **Wilkanin gub. kowieńskiej** na imię **Maiera Kamaskiego.** 2077—8—1

Zaginiony paszport na imię **Adama Wilwanda** wydany z magistratu łódzkiego. 2074—3—1

Zaginiony paszport wydany z gminy **Podębice, pow. łęczyckiego gub. kaliskiej** na imię **Florentyny Maciejewskiej.** 2040—3

Zaginiony paszport wydany z gminy **Wiszki, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej** na imię **Feliksa Ebenrytera.** 2042—3

Zagubiono paszport wydany z magistratu m. **Łodzi** na imię **Dawida Mróz.** 2045—3

Zaginiony paszport wydany z magistratu m. **Łodzi** na imię **Almy Kurc.** 2047—3

Zaginiony paszport wydany z gm. **Zelów, pow. łaskiego gub. piotrkowskiej** na imię **Friedricha Dusika.** 206—63

Zaginiona karta od paszportu wydana z fabryki **Hifferta** na imię **Bolesława Biłskiego.** 2072—1—1

Zaginiona karta od paszportu wydana z fabryki **Jakóba Kieszynberga** na imię **Katarzyny Płoszyńskiej.** 2071—1—1

Zaginiony pudełko biały z numerem. **Łaskawy znalazca zechce go odprowadzić za wynagrodzeniem na Konstantynowska 14.** **Szmulciewicz.** 2078—2—1

Maszynę bębnową pierścieniową i za 16 rubli sprzedam ulica **Złota № 3 m. 47**

Maszynę bębnową pierścieniową i za 16 rubli sprzedam ulica **Złota № 3 m. 47**

Maszynę bębnową pierścieniową i za 16 rubli sprzedam ulica **Złota № 3 m. 47**

Maszynę bębnową pierścieniową i za 16 rubli sprzedam ulica **Złota № 3 m. 47**

Maszynę bębnową pierścieniową i za 16 rubli sprzedam ulica **Złota № 3 m. 47**

Maszynę bębnową pierścieniową i za 16 rubli sprzedam ulica **Złota № 3 m. 47**

Maszynę bębnową pierścieniową i za 16 rubli sprzedam ulica **Złota № 3 m. 47**

Maszynę bębnową pierścieniową i za 16 rubli sprzedam ulica **Złota № 3 m. 47**

Teatr „URANIA“.

PROGRAM od 16 do 31 lipca r. b.

Trupa wied. operet. art. wykona **Die Süssen Grizetten**
Operetka w 1 akcie Reinhardta

Kaufman
z jego znakomitem Fantosch-Miniatur Theater

Woern Brothers
Krymsey gladiatorzy. Cwiczenie sily i zwlanosci

GRAAP
Zdumiewający ekwilibrysta i akrobata. Uwaga na zakończenie konglerka z prawdziwą połową armaty wagi 22 p.

The Helbons
Komiczno-muzykalny akt pod nazwą „W kraju dźwięków i melodii“

M-lle Lucie Wera
Internacjonalna spiewaczka

M-lle Walentya Walewska
Polska subretka

Max Lafayette
Prolongowany polski humorysta z nowymi kupletami. Zbieracz Starożytności

Urania Bio
Nowa seria obrazów.

W ogrodzie koncerty damskiej orkiestry pod batutą G. KUHA

POSZUKIWANI**energiczni agenci**

do rozpowszechniania artykułu łatwego zbytu (w rejonie manufaktury) **ROSTOW n/D.** skrz. poczt. 85. 2496 6 1

Niniejszym zawiadamiam Sz. moich klientów, że z dniem 1/14 lipca pralnia moja przeniesiona została z ul. Radwańskiej 9, na Radwańska 19.

Z poważaniem
M. Bojanowski.
2068—3—1

Udzielam rad i przepowiedni w sprawach handlowych, rodzinnych, miłosnych i t. p.
Przeszłość — przyszłość.
Codzień od 11 rano do 9 wiecz. święta do 6 po popołudniu.
Cena od 50 kop.
OKULTYSTA
Chiromanta „Henryk“
41 ul. Zielona 41.

Zawiadomienie.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że p. Ignacy Schröter z powodu nadwątłego zdrowia opuścił zajmowane u mnie stanowisko zarządzającego, a tem samem przestał z dniem dzisiejszym podpisywać firmę moją per procura.

Maurycy Schröter
Apretura
Zachodnia 25.

Dla Pań!

(Ochroniance) podług książki profesora G. Rolledera specjalne środki przeciwpowazn. st. Od 1—5 godz. **Zielona 30** mieszka. 18. 2001—10—1

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA“

KARTOWSKA, Łódź, Konstantynowska 5
Telefonu № 28-01.

Poleca Szan. Panom w Łodzi i okolicach **NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE**

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Maiteur) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jako to loki turbanowe warkoczki i postiches, za wsze w najnowszym stylu wykonywana pod moim kierunkiem. Wyuczam upina nia najnowszych fryzur w 5. lekcjach Abonament na miejscu i w domach